

Monika Wiszniowska  <https://orcid.org/0000-0002-3018-0466>
Uniwersytet Śląski
monika.wiszniowska@us.edu.pl

Dom z dwiema wieżami Macieja Zaremby Bielawskiego jako „arcypolska opowieść reporterska napisana po szwedzku”¹

Maciej Zaremba’s *Huset med de två tornen* as an “Arch-Polish Reportage Story Written in Swedish”

Abstract: Maciej Zaremba-Bielawski is one of the leading Swedish publicists and writers of Polish origin, a reporter of the well-known Stockholm newspaper *Dagens Nyheter*, a prizewinner of prestigious Scandinavian journalist awards and peace prizes. He is a well-read and well-acknowledged author in Poland as well; all of his books are accessible to the Polish readership. The article investigates the influence of features characteristic for the Polish school of reportage on the oeuvre of the author of *De rena och de andra: om tvångssteriliseringar, rashygien och arvsynd* (*On Eugenic Sterilisations in Sweden and elsewhere*), in particular in connection with his latest book titled *Huset med de två tornen* (*A House with Two Turrets*). Firstly, the article attempts to identify its genre traits, leaning towards the claim that it is a literary reportage woven around an autobiographic tale. Secondly, the article tries to highlight these traits of *Huset med de två tornen* which confirm the thesis about the literary character of reportage and the use of patterns developed by the Polish authors of reportage books. The literary character of the discussed book is noticeable in the humanist approach of the author, understood as the reflection not only on the condition of humankind and world, but also on his own attitude towards the topic, as well as posing deliberate questions about the place and the role of values in the world. It is seen in the deliberation contained in *Huset med de två tornen*, which is a multidimensional reflection on Polish history, fate of the Polish Jews, anti-Semitism as well as first and foremost memory.

Keywords: Maciej Zaremba-Bielawski, literary reportage, axiology, history, memory

¹ Określenie książki Macieja Zaremby Bielawskiego zaczerpnęłam z wypowiedzi Julii Fiedorczuk przygotowanej z okazji wręczenia autorowi Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. Zob. J. Fiedorczuk, *Tylko trzy słowa*, <http://www.kulturalna.warszawa.pl/kapuscinski,6,11027.html>, dostęp: 17.03.2021.

Streszczenie: Maciej Zaremba Bielawski jest jednym z czołowych szwedzkich publicystów i literatów polskiego pochodzenia, reporterem znanego sztokholmskiego dziennika „Dagens Nyheter”, laureatem prestiżowych skandynawskich konkursów dziennikarskich i wyróżnień pokojowych. Jest też w Polsce autorem poczytnym i uznanym, wszystkie jego książki zostały udostępnione polskiej publiczności. W swoim artykule przyglądam się oddziaływaniu cech polskiej szkoły reportażu na twórczość autora *Higienistów*, w szczególności na kształt jego ostatniej książki zatytułowanej *Dom z dwiema wieżami*. Najpierw próbuję wskazać jej wyróżniki gatunkowe, skłaniając się ku twierdzeniu, iż mamy do czynienia z reportażem literackim osnutym wokół opowieści autobiograficznej. W drugiej kolejności staram się uwypuklić te cechy *Domu z dwiema wieżami*, które potwierdzają tezę o literackości reportażu i korzystaniu z wzorów wypracowanych przez polskich autorów książek reportażowych. Literackość omawianej książki dostrzegam w postawie humanistycznej autora, rozumianej jako refleksja nad kondycją człowieka i świata, a także nad własnym stosunkiem do tematu, jako świadome zadawanie pytań o miejsce i rolę wartości w świecie. Widzę ją w zawartej w *Domu z dwiema wieżami* refleksji, w wielowymiarowym namyśle nad polską historią, nad losem polskich Żydów, antysemityzmem, ale przede wszystkim nad pamięcią.

Słowa kluczowe: Maciej Zaremba Bielawski, reportaż literacki, aksjologia, historia, pamięć

1

Maciej Zaremba Bielawski jest jednym z czołowych szwedzkich publicystów i literatów polskiego pochodzenia, reporterem znanego sztokholmskiego dziennika „Dagens Nyheter”, laureatem prestiżowych skandynawskich konkursów dziennikarskich i wyróżnień pokojowych². Zanim na rynku księgarskim pojawił się *Dom z dwiema wieżami*³, polscy czytelnicy mogli poznać twórczość reportera już w 2008 roku, obcując ze zbiorem reportaży pod tytułem *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*⁴ (wznowiony i uzupełniony w 2013 roku). Dobre przyjęcie książki zaowocowało wydaniem w roku 2011, ważnej dla szwedzkiego odbiorcy, ale rozbudowanej o kontekst polski, w tym o działalność ojca autora, pozycji *Higienisci. Z dziejów eugeniki*⁵, którą autor zdobył popularność w Szwecji już

² Za swoje artykuły Maciej Zaremba Bielawski otrzymał między innymi kilkakrotnie Nagrodę Akademii Szwedzkiej, Wielką Nagrodę Dziennikarską – za cykl *Polski hydraulik*, a gazeta „Land” w plebiscycie wybrała go „Królem Lasu” za *Leśną mafię*.

³ M. Zaremba Bielawski, *Dom z dwiema wieżami*, tłum. M. Kalinowski, Kraków 2018. Książka ta została napisana w języku szwedzkim i mistrzowska przetłumaczona na język polski przez Mariusza Kalinowskiego, który także został laureatem Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za najlepsze tłumaczenie reportażu literackiego 2019 roku [na oznaczenie tego wydania w dalszej części tekstu będę używała skrótu DW ze wskazaniem odpowiedniego numeru strony].

⁴ M. Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, tłum. W. Chudoba, J. Rost, A. Topaczewska, K. Tubylewicz, Wołowiec 2008; tenże, *Polski hydraulik i nowe opowieści ze Szwecji*, tłum. W. Chudoba, J. Rost, A. Topaczewska, K. Tubylewicz, Warszawa 2013.

⁵ Tenże, *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, tłum. W. Chudoba, Wołowiec 2011.

1999 roku. Kilka lat później na półkach księgarskich pojawiła się jeszcze książka *Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny* (2014)⁶.

Sukces Zaremba Bielawskiego na szwedzkim rynku wynika nie tylko z faktu umiejętnego dostosowania reporterskiego warsztatu do miejscowych warunków. Nie bez znaczenia jest, wielokrotnie podkreślany przez reportera, dystans, który mający źródło w potrójnej polsko-szwedzko-żydowskiej tożsamości. Autor *Higienistów* urodził się w Polsce, ale wyjechał do Szwecji w wieku 18 lat wraz z braćmi, babcią i matką Żydówką pod wpływem antysemitycznej kampanii, zapoczątkowanej wydarzeniami Marca 1968 roku⁷. „[N]ic tak nie ogłupia jak swojskość” – powiedział w jednym z wywiadów, potwierdzając tym samym obserwacje innych polskich reportażyistów, którzy często wskazywali, że to właśnie dystans wynikający z obserwacji, bycie jakby „na zewnątrz”, daje możliwość znalezienia ważnych punktów odniesienia, porównań⁸.

Z perspektywy lektury *Domu z dwiema wieżami* mniej ważne jest „polskie” oddalenie Macieja Zaremba Bielawskiego od szwedzkiej rzeczywistości. Ważniejsze okazują się przeszłość emigracyjna reportera, jego zakorzenienie w szwedzkim języku, słowem, „szwedzka” odległość od spraw polskich. Być może zaburzenie w szwedzkiej publicystyce sprawiło, iż szybko dostrzegł autor *Higienistów* „inność”, ale przede wszystkim wartość polskiego reportażu literackiego. Zaremba Bielawski wielokrotnie mówił o swojej fascynacji polską twórczością reportażową. W jednym z wywiadów wprost deklaruje:

Od lat rozczytuję się w polskim reportażu, tak bardzo odmiennym od szwedzkiego, o innej optyce, głębszej wrażliwości... I tę inność chciałem pokazać. Być może chodziło też o to, żeby się przedstawić – skąd pochodzę, z jakiej tradycji... Ogromnie dużo zawdzięczam Kapuścińskiemu i Hannie Krall. Wydaniem *Uwertury do życia* staram się więc spłacić także ten dług⁹.

Dług Maciej Zaremba Bielawski spłacił z nawiązką, najpierw wydając *Uwerturę do życia*, zredagowaną przez siebie w 2003 roku szwedzkojęzyczną antologię polskiego reportażu, a po kilkunastu latach napisał, korzystając z wieloletnich

⁶ Tenże, *Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny*, tłum. M. Wasilewska-Chmura, Warszawa 2014.

⁷ Na znaczenie potrójnej tożsamości Zaremba Bielawskiego zwracali uwagę: Katarzyna Frukacz i Michał Kopczyk. Zob.: K. Frukacz, *Szwedzki Polak – polski Szwed. Maciej Zaremba Bielawski wobec polskości i polskiej szkoły reportażu* [w:] *Literatura polska w świecie*, t. 7: *Reportaż w świecie. Światowość reportażu*, red. K. Frukacz, Katowice 2019; M. Kopczyk, *Hermeneutyka pamięci. O „Domu z dwiema wieżami” Macieja Zaremba Bielawskiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2020, nr 17.

⁸ Dla przykładu Jacek Hugo-Bader tak deklarował w jednym z wywiadów: „Jak jesteś za bardzo u siebie, to tracisz ostrość widzenia”. Zob. *Portret Badera. Z Jackiem Hugo-Baderem rozmawia Piotr Brysacz* [w:] *Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm*, Białystok 2013, s. 76.

⁹ *Czego nam zazdroszą Szwedzi?, rozmowę z Maciejem Zarembą Bielawskim przeprowadził G. Sokół*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 272 [dodatek: „Książki”, nr 11(2)], s. 6.

doświadczeń autorów polskiej szkoły reportażu¹⁰, arcy polską opowieść *Dom z dwiema wieżami*. Sam autor *Higienistów*, po otrzymaniu Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za tę właśnie książkę, przyznał, że ona „nie powstałaby, gdyby nie polska szkoła reportażu. – Nie chodzi tylko o pisanie, ale też o uparte poszukiwanie szczerości. Nauczyłem się jej od Ryszarda Kapuścińskiego, Hanny Krall i Małgorzaty Szejnert”¹¹.

Zatrzymajmy się na chwilę przy wspomnianej antologii. Warto zauważyć, że większość tekstów w niej zamieszczonych to w dużej mierze reportaże autorów związanych, na jakimś etapie kariery zawodowej, z „Gazetą Wyborczą”, która przez długi czas od powstania gazety pielęgnowała reportaż literacki. Pozycje, które wybrał Zaremba Bielawski, napisali obdarzeni świetnym piórem reporterzy, zdobywający swoje pierwsze szlify pod okiem najpierw Hanny Krall, a potem Małgorzaty Szejnert – wszystkie charakteryzują się wysokim stopniem literackości¹².

Rozczytujący się w polskim reportażu literackim Zaremba Bielawski szwedzkiemu czytelnikowi objawił się przede wszystkim jako sprawny publicysta. Dominację żywiołu publicystycznego w reportażach autora *Higienistów* dostrzega również Katarzyna Frukacz, choć nieco na wyrost, moim zdaniem, przypisuje im też walory literackie. Badaczka zalicza do nich: fabularyzowanie przekazu, wplatanie dialogów oraz umiejętne zawiązywanie i dynamizowanie akcji przez dozowanie ujawnianych informacji¹³. Są to przecież atrybuty także dobrze skrojonego tekstu publicystycznego. Poza wspomnianą książką o eugenice o charakterze popularnonaukowym zarówno zbiór reportaży *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, jak i *Leśna mafia* mają wyraźny wymiar publicystyczny. To bardzo interesujące i sprawnie napisane reportaże interwencyjne, mające na celu przede wszystkim uświadamianie społeczeństwa, poprzez opisywanie istotnych dla niego zjawisk, a także wykrywanie i eliminowanie nieprawidłowości życia publicznego. I choć, po koleżeńsku, Mariusz Szczygieł na okładce *Polskiego hydraulika* przypisuje Zarembie Bielawskiemu „czerpanie z tradycji polskiego reportażu literackiego”¹⁴, to zdecydowanie skłaniam się ku opinii, wyrażonej na okładce

¹⁰ Kategoria „polskiej szkoły reportażu” nie jest w sposób jednoznaczny określona. Wnioskując z różnorodnych wypowiedzi Zaremby Bielawskiego, ma on na myśli model reportażu literackiego. Próbowałam go opisać w książce: M. Wiszniowska, *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*, Katowice 2017.

¹¹ Wypowiedź Macieja Zaremby Bielawskiego po otrzymaniu Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki, zob. <https://wyborcza.pl/7,75517,24816362,nagroda-kapuscinskiego-2019-dla-macieja-zaremby-bielawskiego.html>, dostęp: 24.05.2019.

¹² Antologia zawiera między innymi następujące teksty, które zostały wydrukowane w książkach: *W rajskiej dolinie wśród zielska* Jacka Hugo-Badera, *Wieże z kamienia* Wojciecha Jagielskiego, *Obwód głowy* Włodzimierza Nowaka, *Cygan to Cygan* Lidii Ostalowskiej, *Gottland* Mariusza Szczygła oraz *Schodów się nie pali* i *Jakbyś kamień jadła* Wojciecha Tochmana. Informacje o antologii podaje za: K. Frukacz, dz. cyt., s. 108.

¹³ K. Frukacz, dz. cyt., s. 109.

¹⁴ Mariusz Szczygieł tak napisał na okładce książki Zaremby Bielawskiego: „Kiedy w pierwszym rozdziale przeczytałam pierwsze zdanie (»Tego październikowego popołudnia stolarz Jan

Leśnej mafii przez niemieckiego dziennikarza Thomasa Steinfelda, że: „Maciej Zaremba jest najlepszym szwedzkim reporterem interwencyjnym”¹⁵.

Choć, jak wspomniałam, trudno byłoby mi wskazać owo czerpanie z tradycji polskiego reportażu we wspomnianych tekstach publicystycznych Zaremby Bielawskiego, autor, powtórzmy raz jeszcze, zna ją dobrze i ceni wysoko. Dodatkowo sam, zarówno we wstępie do wspomnianej antologii, jak i w wielu wypowiedziach dla polskiej prasy, często przywołuje i omawia jej cechy. Chciałabym więc, przede wszystkim, przyjrzeć się, na jakie wyznaczniki polskiej szkoły reportażu zwraca uwagę autor *Higienistów*, by później móc wskazać oddziaływanie cech polskiego reportażu literackiego na *Dom z dwiema wieżami*.

Przyczyn wyjątkowości polskiego reportażu Zaremba Bielawski upatruje paradoksalnie w istnieniu cenzury i tego, co w latach sześćdziesiątych XX wieku nazywano w literaturze „małym realizmem”. „Wyjątkowa jakość polskiego reportażu – pisze reporter – do tej pory znanego w Szwecji tylko z książek Hanny Krall i Ryszarda Kapuścińskiego – jest paradoksalnie konsekwencją cenzury, która przez ponad czterdzieści lat czyniła z dziennikarstwa zajęcie dla paziów i agentów”¹⁶. Choć nie jest to twierdzenie bezzasadne, jego upraszczający charakter możemy złożyć na karb krótkiej, chwytliwej, przeznaczonej dla szwedzkiego czytelnika, wypowiedzi. Ważniejsze dla nas w tym miejscu jest wskazanie cech, które Zaremba Bielawski dostrzega w wybranych przez siebie reportażach. We wstępie do wspomnianej antologii zwraca uwagę na to, co w nich „niewypowiedziane i tajemnicze, i co świadczy o przekonaniu autorów, że żadnego człowieka, jakkolwiek nieznaczącego, nie można zamknąć w jednej formule albo uczynić wyłącznie pokazowym przykładem”¹⁷. Autor *Higienistów* trafnie konstatuje, że w twórczości autorów polskiego reportażu literackiego dominuje „renesansowe przekonanie o pojedynczym ludzkim losie jako mierze społeczeństwa”¹⁸.

Nie ulega wątpliwości, że dla Hanny Krall, Małgorzaty Szejnert, Wojciecha Tochmana, Mariusza Szczygła czy Wojciecha Jagielskiego, by wymienić kilku najważniejszych reportażyistów, to odkrywanie mikrokosmosu, małych światów „innych ludzi”¹⁹ prowadzi do poznania świata. Trafnie dostrzega też Zaremba Bielawski, że bycie świadkiem, to nie tylko dokładność w opisie tego,

Andersson w obecności żony stracił panowanie nad sobą «), już wiedziałem, że mamy do czynienia nie tylko ze sprawnym publicystą, ale z reportażyistą, który czerpie z tradycji polskiego reportażu literackiego”. Zob. M. Zaremba Bielawski, *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, dz. cyt., okładka, s. 4.

¹⁵ M. Zaremba Bielawski, *Leśna mafia*, dz. cyt., okładka, s. 4.

¹⁶ Tenże, *Dziennikarz jest świadkiem*, tłum. G. Sokół, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 23 [dodatek: „Festiwal Conrada 2009”], s. 12–13. Cytowany tekst jest przekładem przedmowy do antologii *Ouvertyr till livet*.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Zob. E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005.

co się widzi, ale właściwy poetom szacunek do tego, czego zrozumieć nie sposób²⁰. W tym zdaniu widać wnikliwą lekturę tekstów przede wszystkim Hanny Krall. To w reportażach autorki *Dowodów na istnienie* obcujemy z tajemnicą, jakimś rodzajem przeżycia metafizycznego, obietnicą nigdy nieosiągalnej prawdy.

Jest jeszcze jedna cecha polskiego reportażu literackiego, którą dostrzega autor *Domu z dwiema wieżami*. Pisze, że wartość dla niego mają „reportaże napisane z pozycji tej pokory wobec względności osobistych prawd”²¹. To bardzo ważne zdanie, przywołujące dwie istotne kwestie. Po pierwsze, o wartości polskiego reportażu w dużej mierze decyduje wspomniana przez Zarembę Bielawskiego pokora, świadomość tego, że świat jest do końca niepoznawalny, a zadaniem reportera jest jedynie próba przeniknięcia, zrozumienia rzeczywistości, którą opisuje. Po drugie, autor *Higienistów* wskazuje na jeden z najważniejszych wyznaczników reportażu literackiego: kwestię podmiotu opowiadającego. Do tematu przyjdzie jeszcze powrócić, w tym miejscu zasygnalizuję jedynie, że Zaremba Bielawski trafnie dostrzegł, iż cechą wspomnianych tekstów reportażowych jest wyjątkowa postawa reportera-świadka, w której zawiera się specyficzna kompilacja dystansu i uczestnictwa.

2

Stale obserwujący dokonania polskich reporterów, dodatkowo wyposażony w przedstawiony powyżej „model” reportażu literackiego, Maciej Zaremba Bielawski został zaproszony najpierw do kapituły Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego, a potem (2014–2016) do jej przewodniczenia. Jako juror, nie tylko chwalił, ale także wskazywał wady niektórych, zgłoszonych do konkursu tekstów. Dostrzegał – niestety coraz bardziej powszechne zjawisko – reportaże napisane językiem sensacji albo wabiące tanią egzotyką²². Co ciekawe, zapytany wówczas o nominacje wspominał dziennikarce przeprowadzającej z nim wywiad, że kilka książek, w tym interesujące biografie, ze względów formalnych nie weszły do konkursu. W grupie tej była *Stryjeńska. Diabli nadali* (2019) Angeliki Kuźniak. Jakie kryteria kazały kapitule odrzucić tę książkę – trudno orzec, biorąc choćby pod uwagę fakt, że dwa lata wcześniej nagrodzona zostaje opowieść o okupacji, widziana oczyma Anny Bikont w książce o Irenie Sendlerowej (*Sendlerowa. W ukryciu*), nazwaną przecieć „biografią na pograniczu reportażu”²³ (nagroda 2017). Sprawa komplikuje

²⁰ M. Zaremba Bielawski, *Dziennikarz jest świadkiem*, dz. cyt.

²¹ Tamże, s. 12–13.

²² *Proszę nie trącać mnie łokciem w bok. Z Maciejem Zarembą Bielawskim rozmawia A. Szytło*, „Gazeta Wyborcza”, 10.03.2016 [dodatek: „Duży Format”].

²³ *Polska to europejski fenomen. W żadnym innym kraju reportaż nie jest tak bardzo sexy. Dlaczego? Z Maciejem Zarembą Bielawskim rozmawia Anna S. Dębowska*, „Gazeta Wyborcza”, 23.05.2019.

się jeszcze bardziej, gdy sam przewodniczący jury dostanie w 2019 roku główną nagrodę za... reportaż autobiograficzny.

Ta niekonsekwencja ilustrująca w dużej mierze zmiany genologiczne w obrębie reportażu literackiego warta jest osobnego studium, w tym miejscu, ze względu na nieoczywistość gatunkową *Domu z dwiema wieżami*, chciałam jedynie tę kwestę zasygnalizować. Przywołajmy ustalenia Małgorzaty Krakowiak, która wykorzystując politypiczny model myślenia o gatunku Ireneusza Opackiego, pisze:

kiedy dominującym gatunkiem był esej literacki, obserwowalna była esejizacja również reportażu, co zaowocowało m.in. *Imperium* oraz *Hebanem* Ryszarda Kapuścińskiego. Ostatnimi czasy główną rolę w produkcji pisarskiej odgrywają biografie i właśnie cechami biografii nasycone zostały utwory, którym nie tylko z tego powodu warto przyrzeć się bliżej – *Wszystkie wojny Lary Jagielskiego*, *nota bene* wywodzącego się ze „szkoły Kapuścińskiego”, oraz *Synapsy Marii H.* Hanny Krall²⁴.

Czy nasycenie reportażu watkami autobiograficznymi będzie kolejną tendencją w przemianach tego gatunku? Nie wydaje się to możliwe. Możemy przypuszczać, że niewielu reporterów uzna własny fragment biografii bądź losy własnej rodziny za materiał na tyle ważny i interesujący, by zainspirował ich do napisania książki.

W przypadku Macieja Zaremby Bielawskiego, trudno o ciekawszy materiał na literaturę niż życiorys reportera i jego bliskich. Wystarczy wspomnieć o dwóch najważniejszych postaciach tej książki. Najpierw o ojcu: Oskarze Bielawskim urodzonym w Homlu na początku ostatniej dekady XIX wieku, w szacownej rodzinie szlacheckiej, zdeklasowanej w okresie rozbiorów. Był on uczestnikiem pierwszej wojny światowej, studentem medycyny w Dorpacie, jednym z najznamienitszych polskich psychiatrów. Jego imię dziś nosi sanatorium w Kościanie, którym zarządzał w dwudziestoleciu międzywojennym najbardziej nowoczesnymi i humanitarnymi metodami. Materiałem na osobną książkę mógłby być także życiorys matki: kobiety o wielu imionach (Lila, Elżbieta, Iza), młodszej od męża o trzydzieści lat, córki przedwojennego sędziego Izaaka (Wilhelma) Immerdauera. Wychowana w zasymilowanej żydowskiej rodzinie, z powodu obowiązującego wówczas *numerus nullus*, w 1938 roku nie mogła zrealizować swoich ambicji i studiować medycyny. Wojnę udaje jej się przeżyć dzięki cudownemu ocaleniu z rąk nieznajomych osób. Po wojnie, już jako pani doktor, specjalistka od psychiatrii dziecięcej, znowu okazuje się „elementem niepożądanym”, więc wraz z synami emigruje do Szwecji.

Trudno się więc dziwić, że kiedy zajrzemy na stronę wydawnictwa „Karakter”, dowiemy się, że *Dom z dwiema wieżami* to fascynująca próba rekonstrukcji

²⁴ Dziękuję Małgorzacie Krakowiak za udostępnienie maszynopisu nieopublikowanego tekstu *Neofabulacja w piśmarstwie polskich reportażyistów* („*Wszystkie wojny Lary*” Wojciecha Jagielskiego i „*Synapsy Marii H.*” Hanny Krall).

rodzinnej historii, która dotąd pełna była przemilczeń²⁵. W mniej lub bardziej profesjonalnych recenzjach przeważa charakterystyka tej książki jako autobiograficznej, rodzinnej opowieści. Nierzadkie jest również zdziwienie, że została ona nazwana reportażem, jak choćby w recenzji Stanisława Obirka: „Moim zdaniem to jest bardziej autobiografia literacka niż reportaż”²⁶. Trudności genologiczne potwierdza także wypowiedź Marcina Wichy: „Wspomnienie chłopca zamienia się w sagę rodzinną, w esej historyczny, w reportaż śledczy, w panoramę. Ale to wciąż jest osobiste”²⁷. Nie mniej kłopotu mają badacze. Edyta Żyrek-Horodyska, określając książkę Zaremby Bielawskiego jako reportażową sagę rodzinną, pisze:

W omawianym tu tomie, stanowiącym nowe wcielenie reportażu, zdecydowanie dominuje postawa autobiograficzna, wyrażająca się poprzez narrację pierwszoosobową, intencjonalnie uwypuklającą rolę narratora-bohatera jako osoby będącej spadkobiercą rodzinnej historii, swoistym depozytariuszem wspomnień i głosem tych, którym zostało odebrane prawo do mówienia²⁸.

Poza wskazaniem postawy autobiograficznej badaczka pisze też o „nowym wcieleniu reportażu”. W podobnym tonie klasyfikuje tom Zaremby Bielawskiego Julia Fiedorczuk, jurorka X edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego, nazywając go „nowym rodzajem osobistego reportażu”²⁹. Ani Żyrek-Horodyska, ani Fiedorczuk nie tłumaczą, na czym owa nowość polega, warto więc w tym miejscu podkreślić, że Zaremba Bielawski nie jest pierwszym autorem, który buduje opowieść reporterską na kanwie własnej biografii. Wystarczy tu przywołać choćby pierwszy rozdział *Imperium*³⁰, w którym Kapuściński opowiada o swoich latach dzieciństwa spędzonych w Pińsku, czy *Sezon na słoneczniki* Igora T. Miecika³¹, który wykorzystuje poetykę sagi rodzinnej, by opowiedzieć o trudnym i ciągle trwającym procesie dekolonizacji ukraińskiego narodu.

Przypomnijmy w tym miejscu, że dla Zaremby Bielawskiego polska szkoła reportażu to przede wszystkim Hanna Krall, Ryszard Kapuściński i Małgorzata Szejnert, polscy reportażyści reprezentujący *nota bene* to samo pokolenie, autorzy wybitni, mający na swoim koncie nie tylko ważne pozycje książkowe, ale także wielu uczniów, następców twórczo kontynuujących wypracowany przez swoich mistrzów model reportażowego pisania. Nie zapominajmy jednak, że ojcem

²⁵ M. Zaremba Bielawski, *Dom z dwiema wieżami*, dz. cyt., okładka, s. 4.

²⁶ S. Obirek, *Dom z dwiema wieżami – książka na czasie*, <https://studioopinii.pl/archiwa/199021>, dostęp: 20.06.2020.

²⁷ M. Wicha, *Mama powiedziała: „Wyjeżdżamy. Jestem Żydówką”*. Nowa książka Zaremby Bielawskiego jest jak operacja na samym sobie, „Gazeta Wyborcza”, 4.12.2018, s. 19.

²⁸ E. Żyrek-Horodyska, *Reportażowa saga rodzinna. Fuzja gatunków i dziennikarska archiwistyka*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2019, nr 4, s. 140–141.

²⁹ J. Fiedorczuk, dz. cyt.

³⁰ Zob. R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 1993.

³¹ Zob. I.T. Miecik, *Sezon na słoneczniki*, Warszawa 2015.

polskiego reportażu literackiego jest Melchior Wańkowicz, który, w swojej słusznych rozmiarów reporterskiej spuściźnie, poza reportażami literackimi czy książkami traktującymi o teorii tego gatunku, ma także opowieść o rodzinie, o żoliborskim „Domeczku” i jego mieszkańcach. *Ziele na kraterze*³², bo o tej książce mowa, to przede wszystkim – podobnie jak książka Zaremby Bielawskiego – literacki zapis historii rodziny autora na tle czasów, w jakich przyszło jej żyć. Autor *Domu z dwiema wieżami*, tak samo jak Melchior Wańkowicz, szczeliny we własnej i cudzej pamięci wypełnia sugestiami, domysłami, wyobrażeniami, przy czym jednocześnie z dziennikarską rzetelnością informuje czytelnika o tych fragmentach opowieści rodzinnej, które rekonstruuje.

Te dwie książki łączy, zresztą nie tylko, wspomniana formuła opowieści. Beata Nowacka pisze:

To dość zastanawiające, że najwybitniejsi polscy reporterzy, filary polskiej szkoły reportażu – Ksawery Pruszyński, Melchior Wańkowicz, Ryszard Kapuściński w dzieciństwie, lub we wczesnej młodości, zostali wygnani ze swoich domów, które z wyroków historii pozostały poza granicami kraju³³.

Można śmiało powiedzieć, że utrata domu stała się doświadczeniem, które ukształtowało życie zarówno Wańkowicza, jak i Zaremby Bielawskiego i być może z tego powodu obydwaj przywiązują wielką wagę do wszelkich, także tych zawieszonych w odległej historii, relacji rodzinnych. Co ich różni? Opowieść Wańkowicza służy mitologizacji „Domeczku” i rodziny, książka Bielawskiego raczej demitologizuje zarówno rodzinę, jak i polską historię. Zapewne jednak odrębne doświadczenie utraty domu, które mają za sobą obaj reporterzy, wpłynęło na ich losy i twórczość, obu łączy potrzeba zakorzenienia – w życiu najbliższych, historii kraju czy też w losach rodziny ludzkiej³⁴.

Ta potrzeba zakorzenienia, o której pisze Beata Nowacka, niewątpliwie stanowiła ważny powód sięgnięcia przez Zarembę Bielawskiego po pióro, równie ważną wydaje się jednak i ta, która przyczyniła się do powstania *Wyspy węży* Małgorzaty Szejnert. Impulsem do napisania książki przez reporterkę było odkrycie tajemnicy rodzinnej sprzed lat, i tu historia familijna okazała się doskonałym materiałem, by nie tylko naświetlić dotąd skrywane białe plamy historii, ale i ukazać wstydliwą kartę z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w dużym stopniu przewartościować, odbrać uładzoną i traktowaną jako jednolity konglomerat historię zarówno Drugiej Rzeczypospolitej, jak i udziału Polaków w drugiej wojnie światowej. Podobnie jak Szejnert Zaremba Bielawski zaintrygowany rodzinną historią pełną niedomówień i przemilczeń postanawia przeprowadzić reporterskie śledztwo, by zrekonstruować po latach osobistą historię o rodzicach. O przyczynach,

³² Zob. M. Wańkowicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1957.

³³ B. Nowacka, *Dom reportera*, „Antropos” 2011, nr 16–17, s. 202.

³⁴ Tamże.

które dały impuls do napisania tej opowieści możemy przeczytać już na początku książki. Bielawski, zastanawiając się nad swoim życiem, moralnością, przeznaczeniem, pisze: „Ale tymczasem muszę wierzyć, że to legendy i zapachy, i wszystkie rzeczy i zdarzenia, które chciano przede mną ukryć, sterują moim tak i nie”³⁵.

Taka deklaracja, jak również początkowe rozdziały, w których odnajdziemy wspomnienia z dzieciństwa i dorastania, życie w cieniu szpitala psychiatrycznego, pierwsze przyjaźnie, miłości, niewątpliwie kierują uwagę czytelnika w stronę autobiograficznej relacji, opowieści inicjacyjnej. Trudno się dziwić wspomnianym krytykom czy badaczom, że zwracali uwagę przede wszystkim na ową postawę autobiograficzną, ale przecież w *Domu z dwiema wieżami* nie mamy do czynienia, podobnie jak u Wańkowicza czy Miecika, z klasyczną autobiografią, w której postać autora narratora i bohatera oraz jego życie, samopoznanie, dociekanie sensu przeżytych własnych doświadczeń, stanowi zasadniczy motyw książki. Nie jest to bowiem autobiografia reportera, jest to przede wszystkim reportaż literacki, w którym konstrukcja podmiotu opowiadającego nie jest podporządkowana opowieści autobiograficznej, a reporterskiej.

3

W pierwszej części usiłowałam pokazać, jak Maciej Zaremba Bielawski rozumiał wyjątkowość polskiej szkoły reportażu, pora więc w tym miejscu wskazać w jakim stopniu, moim zdaniem, *Dom z dwiema wieżami* realizuje model reportażu literackiego. W pierwszej kolejności jednak warto wyszczególnić te cechy, które klasyfikują omawianą tu książkę jako reportaż. W tym celu przywołajmy raz jeszcze fragment wypowiedzi Edyty Żyrek-Horodyskiej, która tak o niej pisze:

Dokumentarna opowieść o losach rodziny autora posiada wiele cech typowych dla dyskursu reportażowego. Cechuje ją rzeczowa faktografia, asertoryczność sądów, czerpanie przez piszącego z licznych źródeł zastanych, aktualność podejmowanej problematyki (relacje polsko-żydowskie, tematyka społecznego wykluczenia³⁶).

Wymienione przez badaczkę cechy bez wątpienia charakteryzują reportaż, nawet – co warto podkreślić – stanowią o reportażowości danego tekstu. Jest to zjawisko ponadgatunkowe, podobnie jak felietonowość czy eseistyczność uobecniające się nie tylko w tekstach, które są gatunkowo reportażami³⁷, ale jedynie w reportażu (zarówno tym literackim, jak i publicystycznym) stanowią czynnik konstytuujący. Choć autor na samym początku przewrotnie zaznacza, że: „[w]szystko w tej książce jest prawdziwe, ale w nic nie trzeba wierzyć” (DW, s. 15), to czytelnik nie

³⁵ M. Szejnert, *Wyspa węży*, Kraków 2018, s. 15.

³⁶ E. Żyrek-Horodyska, dz. cyt., s. 142.

³⁷ Por. E. Balcerzan, *Literackość*, Toruń 2013, s. 425.

ma wątpliwości, że opowiada on nie tylko prawdziwą historię rodzinną, zaświadczoną osobistą pamięcią³⁸. Książka Zaremby Bielawskiego jest świetnie udokumentowana, autor przyjmuje styl kronikarza, który wiedzę na temat przeszłości czerpie zarówno z prywatnych archiwów, jak i z oficjalnych dokumentów. Jak w każdym dobrze napisanym reportażu na końcu książki czytelnik może zapoznać się z bibliografią, z której autor korzystał.

Przypomnijmy jednak, że reporter dostał Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego nie za dobrą książkę autobiograficzną, nie za interesujący reportaż, a za autobiograficzny reportaż literacki, za „ocalającą moc literatury”³⁹. To literackość tej książki, tak charakterystyczna dla polskiej szkoły reportażu przesądza o jej wartości. Wróćmy więc do jednej z najistotniejszych, charakterystycznych dla niej cech, wspomnianej już konstrukcji podmiotu.

W książce, wydanej niedługo po śmierci Ryszarda Kapuścińskiego, Michał Głowiński poczynił następującą uwagę:

Literackość reportażu to jednak przede wszystkim pewna konstrukcja podmiotu opowiadającego. Reportaż jest pod tym względem gatunkiem na swój sposób paradoksalnym: autor nie może opowiadać o sobie, ale też nie może być nieobecny, nie może uznać, że to, co relacjonuje, dzieje się bez jego udziału, nie może niczego przedstawiać z oddalenia. Musi uczestniczyć. (...) Reporter nie ma prawa rezygnować z mówienia o własnym doświadczeniu. Nie opowiada wprawdzie o sobie, nie umieszcza się na pierwszym planie, ale musi być. Musi odznaczać się wyrazistością, musi charakteryzować się jednostkowymi właściwościami. Bez konkretnego narratora nie ma reportażu⁴⁰.

Także Ryszard Nycz, zastanawiając się nad indeksalnym charakterem dokumentu literackiego, podkreśla ważną rolę „aktu podmiotowego przyświadczenia” w poznawaniu prawdy o faktach. Pisze, iż jest to „prawda jakaś, czyjaś, kiedyś poznana, tak – nie inaczej – artykułowana. Prawda, za którą zawsze coś, lub ktoś stoi; kto „sprawdza sobą” i sobą – swoim życiem, wiedzą, doświadczeniem – owe rzeczy powiedziane nam uprawomocnia”⁴¹. Właśnie z takim typem podmiotowego zaświadczenia mamy do czynienia w *Domu z dwiema wieżami*. To prawda, że książka ta została nasycona autobiografizmem, ale czy Zaremba Bielawski opowiada przede wszystkim o sobie? Nie, bohaterem tej książki jest polska rzeczywistość, powikłane, tragiczne polskie losy, a partie autobiograficzne mają za

³⁸ O roli pamięci w *Domu z dwiema wieżami* pisał Michał Kopczyk. Zob. tenże, dz. cyt.

³⁹ Na czwartej stronie okładki książki Macieja Zaremby Bielawskiego możemy przeczytać: „W brawurowo napisanym *Domu z dwiema wieżami* mieści się wszystko: powaga i groza, humor i autoironia, powściągliwość i liryzm. I ocalająca moc literatury”. Zob. tenże, *Dom z dwiema wieżami*, dz. cyt., okładka, s. 4.

⁴⁰ M. Głowiński, *Kapuściński: reportaż jako sztuka* [w:] „Życie jest z przenikania...”. *Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, red. B. Wróblewski, Warszawa 2008, s. 64.

⁴¹ R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków 2000, s. 320.

zadanie uwiarygodnienie zarówno treści opowiadanej historii, jak i jej sensu. Jak to ładnie ujął Leszek Szaruga chodzi o „przedstawienie »mojego świata«, którego realność gwarantowana jest przez realność opowiadacza”⁴².

Drugą, ważną cechą reportażu literackiego, jest poznawanie świata, ale przede wszystkim jego rozumienie, a także wyjaśnienie rzeczywistości, o której autor opowiada. W powszechnej świadomości reporter pełni zazwyczaj funkcję przewodnika, nauczyciela, osoby, która dzięki zdobytej wiedzy i doświadczeniu wie lepiej, rozumie trafniej. W *Domu z dwiema wieżami* Zaremba Bielawski próbuje rozpracować nie tylko swoje dziedzictwo, chce zrozumieć przede wszystkim świat, w którym przyszło żyć jego bliskim. Wykorzystuje opowieść o sobie i o swoich rodzicach, by za jej pomocą opowiedzieć o rzeczach daleko wykraczających poza prywatną sferę. Opowieść o matce to próba uchwylenia, przeniknięcia zjawiska jakim był/jest antysemityzm w polskim wydaniu, ale przede wszystkim, to próba zrozumienia tego, jak być obcym we własnym kraju (DW, s. 123). Te dwa problemy wzajemnie się oświetlają. Jak w klasycznym reportażu literackim, Zaremba Bielawski korzysta z wiedzy uzupełniającej, wspomagającej. Żeby zrozumieć sytuację swojej matki w owym czasie, sięga po teksty z prasy lat dwudziestych XX wieku, przywołuje fragmenty biografii i tekstów Romana Dmowskiego, opowiada o życiu Antoniego Słonimskiego. „[P]otrzebuję Antoniego Słonimskiego, żeby zrozumieć swój los. To znaczy, żeby zrozumieć moją mamę” (DW, s. 121) – pisze, cytując wybrane teksty poety. Pogłębiona wiedza jest w reportażu zawsze najlepszym sprzymierzeńcem objaśniania świata.

Dom z dwiema wieżami to metaforyczny tytuł, w którym owe wieże mają stanowić filary dziedzictwa, tożsamości, na którą składa się los żydowskich przodków ze strony reportera i szlacheckich krewnych ojca Oskara. Metaforę dwóch wież można też odczytać w odniesieniu do samego procesu pisania, do wykorzystania przez autora, w bardziej lub mniej świadomy sposób, rozwiązań wypracowanych przez polską szkołę reportażu. Widać bowiem w książce Zaremby Bielawskiego wpływ dwóch nurtów, jakie ukształtowały polski reportaż literacki. Na ich dominację wskazywał już Zygmunt Ziątek w artykule: *Reporterzy wobec historii*, gdzie analizował różnice w pisarstwie Hanny Krall i Ryszarda Kapuścińskiego. Charakteryzowała je także sama autorka *Hipnozy*, konstatując: „Są dwa sposoby pisania o świecie, poprzez szeroką, rozległą panoramę, poprzez dzieje narodów, wojny i rewolucje, jak robi to Ryszard Kapuściński. Albo poprzez historię jednego człowieka, jak ja to robię”⁴³. Zaremba

⁴² L. Szaruga, *W stronę metaliteratury. Dziennik intelektualny po 1989 roku jako obrona podmiotu na tle tradycji powojennej* [w:] *Podmiot w literaturze polskiej po 1989 roku. Antropologiczne aspekty konstrukcji*, red. Ż. Nalewajk, Warszawa 2011, s. 64.

⁴³ J. Antczak, *Reporterka. Rozmowy z Hanną Krall*, Warszawa 2007, s. 45. Świadomość istotnych różnic w twórczości reportażowej miał także Wojciech Jagielski. W jednym z wywiadów powiedział: „W »Wyborczej« były jego [reportażu – dop. M.W.] dwie szkoły. Jedna była szkołą Kapuścińskiego, druga Hanny Krall. I myślę, że większość reporterów »Wyborczej« jest ze szkoły

Bielawski jest pilnym uczniem obydwojga. Od Hanny Krall nauczył się trudnego pisania o losie pojedynczego człowieka, uwikłanego w okrucieństwa historii, schwytanego w jej miażdżące mechanizmy, upodlanego i unicestwianego przez nią. Przywołajmy fragment, w którym reporter opowiada o wojennych losach matki:

Lila zakłada opaskę z czerwonym krzyżem, bierze ich pod ręce i rusza pod prąd uciekających Żydów, a potem w stronę prześladowców. Widzę to z dachów. Widzę, jak potykają się na bruku śliskim od krwi i substancji mózgu, widzę jak fala istot zbrojnych w pałki i siekiery rozstępuje się przed trojgiem, przepływa wokół nich i znika (DW, s. 209).

Z premedytacją Zaremba Bielawski wybiera ten arcyliteracki sposób pisania. Za pomocą kilku słów kluczy, kilku drobnych obserwacji wyprowadzonych z perspektywy narratora, który, bądź to na skutek imaginacji, czy raczej ducha unoszącego się ponad Krzemieńcem, zarysowuje sytuację pogromu. Oszczędny, lakoniczny styl, oparty na celowych powtórzeniach, zaskakujących zestawieniach, także krótkie, zwięzłe zdania, które nie opowiadają o emocjach, ale mają je wzbudzać – to atrybuty prozy Hanny Krall.

Podobnie jak u autorki *Hipnozy*, opowieściom Zaremby Bielawskiego o koszmarze Holokaustu często towarzyszy niewiedza: „Istnieją trzy wersje śmierci dziadka” – pisze reporter (DW, s. 217), „Nic nie wiadomo o jego ostatnim czasie” (DW, s. 218), „Mógłbym dopytać starych ludzi, kim był, ale nie chcę budzić demonów” (DW, s. 219). To podobny zabieg, jaki spotykamy w tekstach autorki *Dowodów na istnienie*, to trafnie odczytana istota literackiego świadectwa, która jest nieodłącznym atrybutem tekstów Hanny Krall. Maria Delaperrière pisała o sednie takiego świadectwa, że: „ujawnia niewystarczalność narracji linearnej, przeciwstawiając jej fragment, niedopowiedzenie, białe plamy przemilczeń, często będące obietnicą nigdy nieosiągalnej prawdy”⁴⁴.

Badacze często podkreślają uważność Hanny Krall na detal, drobiazg, a także skupienie na tym, co konkretne, namacalne. Kiedy w *Hipnozie* opowiada o ciałach leżących na ulicach getta, przykrytych gazetami, autorkę zaczyna nurtować pytanie, jakie to były gazety⁴⁵. Zaremba Bielawski również ma świadomość wagi szczegółu. Przywołajmy kolejny fragment *Domu z dwiema wieżami*:

chłopak od promu puka się w głowę. Sama panienska widzi. Czarny nurt i kra wali. „To sprawa najwyższej wagi”, mówi Lila, „moja matka musi mieć jajka”. I przeprawiają się tam i z powrotem, oboje równie wystraszeni (DW, s. 222).

Krall. Mnie zdecydowanie bliższy był Kapuściński”. Z *Wojciechem Jagielskim Rozmawiał Paweł Średziński*, <http://afryka.org/afryka/wywiad-wojciech-jagielski,news>, dostęp: 24.05.2019.

⁴⁴ M. Delaperrière, *Świadectwo jako problem literacki*, „Teksty Drugie” 2006, nr 3, s. 70.

⁴⁵ Zob. H. Krall, *Hipnoza*, Warszawa 1989, s. 13.

Opowieść o zdobywaniu wielkanocnych jajek, czy o gladiolach, które Lila kupiła zakochanemu w niej chłopakowi (DW, s. 221), a także kolor munduru (DW, s. 226), czy lampki przy sofie (DW, s. 228), detaliczny opis pokoju (DW, s. 226) i wytłumaczenie, na czym polegało rozjaśnianie włosów (DW, s. 230), te drobiazgi są niezwykle istotną częścią mikroświata matki reportera, tak jakby autor chciał nam zwrócić uwagę, że w przywoływaniu świata, którego już nie ma, w nieustannym zmaganiu z zapomnieniem, wszystko staje się ważne.

Twórczość Hanny Krall zainspirowała Zarembę Bielawskiego, by przejąć kolejną „pałeczkę w procesie pamiętania”⁴⁶, by poprzez wybrane informacje o zdarzeniach, skupieniu na szczególe i układanie wyczelowanych zdań stworzyć zapis pojedynczych losów, ale i bólu ludzkiego doświadczenia. Spróbujmy w takim razie zastanowić się, co ważnego i wartego wykorzystania dostrzegł autor *Domu z dwiema wieżami* w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Najogólniej rzecz ujmując, będzie to fascynacja historią, a dokładniej procesem, w którym jednostkowe działania przekształcają się w wymiarze zbiorowym w mechanizmy wielkiej historii. Ta zależność intrygowała Zarembę Bielawskiego. We wstępie do wspomnianej już antologii odniósł się do wypowiedzi Adama Michnika, w której redaktor „Gazety Wyborczej” deklaruje, że reportaż powinien być zawsze po stronie tego, co jednostkowe i konkretne, wyzwolony od doktryn, uogólnień i terroru Wielkich Liczb⁴⁷. Autor *Higienistów* pisał:

W tym miejscu ktoś mógłby wtrącić, że renesansowe przekonanie o pojedynczym ludzkim losie jako mierze społeczeństwa może utrudnić spostrzeżenie wielkich linii historycznych i struktur, których potrzebujemy, by rozumieć świat. Nie zgadzę się⁴⁸.

Zaremba Bielawski nie zgadzał się z Michnikiem, ponieważ był uważnym czytelnikiem Kapuścińskiego i widział, że jest możliwe pogodzenie tych dwóch, pozornie odległych, tendencji: ukazywania niemożności uchwycenia jedności, ciągłości oraz jednocześnie uparte poszukiwanie wyjścia z tego impasu, poprzez poszukiwanie ogólności, całości. W *Domu z dwiema wieżami* możemy odnaleźć na przykład taki fragment:

Kiedy Lila kończy trzy lata, wybucha bomba przed domem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Winni nie zostają wykryci. Lecz mało kto ma wątpliwości, kim są.

⁴⁶ Wypowiedź Hanny Krall podczas otrzymania w 2008 roku Nagrody im. Ricardy Huch, <https://www.dw.com/pl/niemiecka-nagroda-dla-hanny-krall/a-3689155>, dostęp: 3.10.2008.

⁴⁷ Adam Michnik we wstępie do zbioru reportaży tak widzi istotę pisarstwa reportażowego: „Reportaż rejestruje to, co jednostkowe, niepowtarzalne, intymnie przeżyte. Gdy wszyscy badają świat Wielkich Liczb roczników statystycznych, »wojen na górze«, reporter pochyla się nad każdym z indywidualnych marzeń i dramatów”. A. Michnik, *Wstęp* [do:] *Kraj naj. Piszą reporterzy „Gazety”*, Warszawa 1993, s. 11.

⁴⁸ M. Zaremba Bielawski, *Dziennikarz jest świadkiem*, dz. cyt., s. 12–13.

Rektor Natanson nie ma zamiaru dyskryminować żydowskich studentów na uczelni. Lila ma pięć lat, wynotowuję typowe hasło z „Kuriera Poznańskiego”: „Każdy Żyd w kraju to wróg w granicach państwa”. Gdy Lila kończy sześć lat ci, którzy tak uważają, zdobywają w Krzeszowicach, gdzie mieszka, bezwzględna większość (DW, s. 140–141).

Ta umiejętność nadawania zdarzeniom, gestom, wypowiedziom znaczenia przez umieszczanie ich we właściwym kontekście historycznym, etycznym czy obyczajowym czyni z *Domu z dwiema wieżami* reportaż literacki. Zaremba Bielawski nie ostrzy swojego publicystycznego pióra, by piętnować polski antysemityzm⁴⁹. Mógłby, miałby do tego pełne prawo, ale woli ukazać ludzki wymiar historii. Historia ma w *Domu z dwiema wieżami* wymiar podmiotowy, nie jest tu jakimś strasznym, a zarazem nieuchwytnym i niedefiniowalnym abstraktem, ale jawi się jako konkretna i dająca się sprecyzować relacja człowieka do człowieka. Kończąc opowieść, reporter stwierdza: „Kiedy towarzysz Gomułka w 1968 roku rujnuje naszą rodzinę, ma po swojej stronie wszystkie moce. Historię i biologię, milczenie i niepamięć. Dosyć to nazwać losem” (DW, s. 280).

Ryszard Kapuściński nauczył polskich reporterów, że nie można pisać o zjawiskach, które obserwują, bez odwołania się do wiedzy historycznej. Obaj reporterzy, szukając przede wszystkim okruczeństwa prawdy o współczesności, są świadomi, iż uchwycić ją można jedynie na sposób paradoksalny – w ciągu zdarzeń, kolei losów ludzi, narodów, a współczesna rzeczywistość jest dla autorów realizacją pewnych oznak i symptomów, które można odczytać w przeszłości. Jest to też bardzo uniwersalna opowieść o historii „spuszczanej z łańcucha” i jej niszczyielskiej mocy, a dzięki antropologizacji refleksji nad historią, jaką znajdujemy w *Domu z dwiema wieżami*, nabiera ona wyjątkowego znaczenia, pozwala nie tylko wyjaśnić dzieje, ale także je zrozumieć.

Warto na marginesie dopowiedzieć, że w ostatnich latach możemy zaobserwować coraz większą liczbę dobrze napisanych reportaży literackich, których celem jest poruszanie trudnych, czasem bardzo bolesnych tematów naszej najnowszej historii. Stanowią one bardzo ważny kontrapunkt dla coraz bardziej ujednolicanej polityki historycznej, nie pozwalając, by została ona domknięta. *Dom z dwiema wieżami* podobnie jak książki Hanny Krall, Małgorzaty Szejnert, Cezarego Łazarewicza, Włodzimierz Nowaka czy Pawła Smoleńskiego odkrywają to, co często zepchnięte było w społeczne zapomnienie, stanowiło rodzaj pamięci – jak trafnie określa ją Jacek Żakowski – przemilczanej, czy raczej uciszanej⁵⁰.

⁴⁹ Mając świadomość, że zwrot „polski antysemityzm” jest na granicy generalizacji, używam go zgodnie z intencją Zaremby Bielawskiego, który pisze: „»Polski antysemityzm«, tak należy mówić. Nie »antysemityzm w Polsce«. Zupełnie własna paranoja, uszyta na miarę dla Polski” (DW, s. 148).

⁵⁰ Por. J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002, s. 15–16. Książka Zaremby Bielawskiego jest bardzo interesująca pod względem historiograficznym, bo autorowi udaje się wypełnić białe plamy w historii Polski, a konkretnie, w historii Związku Lekarzy Państwa Polskiego i antysemickich

Na koniec jeszcze jedna, istotna kwestia. Otóż, moim zdaniem, kluczem do wyodrębnienia reportażu literackiego jest postawa humanistyczna⁵¹. Rozumiem ją nie tylko jako odpowiedzialność za słowo, ale przede wszystkim jako refleksję nad kondycją człowieka i świata, a także nad własnym stosunkiem do tematu, jako świadome zadawanie pytań o miejsce i rolę wartości w świecie⁵². Kończąc opowieść o bytności ojca w oflagu, autor *Domu z dwiema wieżami*, pisze:

Jednak odkąd pamiętam, zawsze fascynowały mnie archaiczne wyjątki; gdy ktoś sprzeciwia się barbarzyńskiemu porządkowi – nie z powodu współczucia czy wrodzonej dobroci – tylko dlatego, że hołduje jakiejś zmurzałej tradycji (DW, s. 292).

Zaremba Bielawski w autobiograficznej opowieści próbuje poskładać zupełnie niekompatybilne losy swoich bohaterów, ale przede wszystkim światy wartości, w których przyszło mu dorastać. Z jednej strony to traumatyczny lęk matki i jej świat, zbudowany jak pieczołowicie odgrywany spektakl, na niszczącej wszelkie relacje tajemnicy, z drugiej rycerskie wartości ojca i przywiązanie do zasad i zwyczajów obowiązujących w przedwojennej rzeczywistości. Refleksja, jaka wyłania się z wręcz nieprawdopodobnego zderzenia tych dwóch światów wartości, to jeden z najważniejszych problemów podjętych przez autora. Być może w tym zestawieniu możemy szukać odpowiedzi na pytanie o źródła współczesnych podziałów Polski. Literackość *Domu z dwiema wieżami* to także wielowymiarowy namysł nad losem polskich Żydów, antysemityzmem, ale głównie nad pamięcią. Zaremba Bielawski, badając teksty kultury z ostatnich siedemdziesięciu lat, nie tylko sprawdził, jak funkcjonuje pamięć i niepamięć o polsko-żydowskich relacjach⁵³, jakie mity i które stereotypy na temat wspólnoty powielamy, ale przede wszystkim zaproponował refleksję nad źródłami ideologii narodowych i ich niszczycielskiej siły oddziaływania.

Bibliografia

- Antczak J., *Reporterka. Rozmowy z Hanną Krall*, Warszawa 2007.
 Balcerzan E., *Literackość*, Toruń 2013.
Czego nam zazdroszczą Szwedzi?, rozmowę z Maciejem Zaremby Bielawskim przeprowadził G. Sokół, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 272 [dodatek: „Książki”, nr 11(2)].
 Delaperrière M., *Świadectwo jako problem literacki*, „Teksty Drugie” 2006, nr 3.

zapisów w statucie tej organizacji z 1937 roku, czy też w historii życia codziennego w oflagach i stalagach, wskazując na różnicę w funkcjonowaniu tych obozów jenieckich.

⁵¹ Zob. C. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentalnej (podróż – powieść – reportaż)*, Toruń 1966.

⁵² Pisałam o postawie humanistycznej w książce: M. Wiszniewska, dz. cyt.

⁵³ Na kwestie pamięci w *Domu z dwiema wieżami* zwrócił uwagę także Maciej Duda. Zob. tenże, *Rzeczy bardzo smutne*, „Czas Kultury” 2019, nr 1.

- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005.
- Duda M., *Rzeczy bardzo smutne*, „Czas Kultury” 2019, nr 1.
- Fiedorczyk J., *Tylko trzy słowa*, <http://www.kulturalna.warszawa.pl/kapuscinski,6,11027.html>, dostęp: 17.03.2021.
- Frukacz K., *Szwedzki Polak – polski Szwed. Maciej Zaremba Bielawski wobec polskości i polskiej szkoły reportażu* [w:] *Literatura polska w świecie*, t. 7: *Reportaż w świecie. Światowość reportażu*, red. K. Frukacz, Katowice 2019.
- Głowiński M., *Kapuściński: reportaż jako sztuka* [w:] „*Życie jest z przenikania...*” *Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego*, red. B. Wróblewski, Warszawa 2008.
- Hugo-Bader J., *W rajskiej dolinie wśród zielska*, Warszawa 2002.
- Jagielski W., *Wieże z kamienia*, Warszawa 2004.
- Kapuściński R., *Imperium*, Warszawa 1993.
- Kopczyk M., *Hermeneutyka pamięci. O „Domu z dwiema wieżami” Macieja Zaremby Bielawskiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2020, nr 17.
- Krakowiak M., *Neofabulacja w pisarstwie polskich reportaży* („*Wszystkie wojny Lary Wojciecha Jagielskiego i „Synapsy Marii H.” Hanny Krall*) (nieopublikowane).
- Krall H., *Hipnoza*, Warszawa 1989.
- Michnik A., *Wstęp* [do:] *Kraj raj. Piszą reporterzy „Gazety”*, Warszawa 1993.
- Mieciak I.T., *Sezon na słoneczniki*, Warszawa 2015.
- Niedzielski C., *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentalnej (podróż – powieść – reportaż)*, Toruń 1966.
- Nowacka B., *Dom reportera*, „Antropos” 2011, nr 16–17.
- Nowak W., *Obwód głowy*, Wołowiec 2007.
- Nycz R., *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków 2000.
- Obirek S., *Dom z dwiema wieżami – książka na czasie*, <https://studioopinii.pl/archiwa/199021>, dostęp: 20.06.2020.
- Ostałowska L., *Cygan to Cygan*, Wołowiec 2012.
- Polska to europejski fenomen. W żadnym innym kraju reportaż nie jest tak bardzo sexy. Dlaczego? Z Maciejem Zarembą Bielawskim rozmawia Anna S. Dębowska*, „Gazeta Wyborcza”, 23.05.2019.
- Portret Badera. Z Jackiem Hugo-Baderem rozmawia Piotr Brysacz* [w:] *Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm*, Białystok 2013.
- Proszę nie trącać mnie łokciem w bok. Z Maciejem Zarembą Bielawskim rozmawia A. Szyłto*, „Gazeta Wyborcza”, 10.03.2016 [dodatek: „Duży Format”].
- Szaruga L., *W stronę metaliteratury. Dziennik intelektualny po 1989 roku jako obrona podmiotu na tle tradycji powojennej* [w:] *Podmiot w literaturze polskiej po 1989 roku. Antropologiczne aspekty konstrukcji*, red. Ż. Nalewajk, Warszawa 2011.
- Szczygieł M., *Gottland*, Wołowiec 2006.
- Szejnert M., *Wyspa węży*, Kraków 2018.
- Tochman W., *Jakbyś kamień jadła*, Sejny 2002.
- Tochman W., *Schodów się nie pali*, Kraków 2000.
- Wańkiewicz M., *Ziele na kraterze*, Warszawa 1957.

- Wicha M., *Mama powiedziała: „Wyjeżdżamy. Jestem Żydówką”*. Nowa książka Zaremby Bielawskiego jest jak operacja na samym sobie, „Gazeta Wyborcza”, 4.12.2018.
- Wiszniewska M., *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*, Katowice 2017.
- Wypowiedź Hanny Krall, <https://www.dw.com/pl/niemiecka-nagroda-dla-hanny-krall/a-3689155>, dostęp: 3.10.2008.
- Wypowiedź Macieja Zaremby Bielawskiego, <https://wyborcza.pl/7,75517,24816362,nagroda-kapuscinskiego-2019-dla-macieja-zaremby-bielawskiego.html>, dostęp: 24.05.2019.
- Z *Wojciechem Jagielskim* Rozmawiał Paweł Średziński, <http://afryka.org/afryka/wywiad-wojciech-jagielski,news>, dostęp: 24.05.2019.
- Zaremba Bielawski M., *Dom z dwiema wieżami*, tłum. M. Kalinowski, Kraków 2018.
- Zaremba Bielawski M., *Dziennikarz jest świadkiem*, tłum. G. Sokół, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 23 [dodatek: „Festiwal Conrada 2009”].
- Zaremba Bielawski M., *Higienisci. Z dziejów eugeniki*, tłum. W. Chudoba, Wołowiec 2011.
- Zaremba Bielawski M., *Leśna mafia. Szwedzki thriller ekologiczny*, tłum. M. Wasilewska-Chmura, Warszawa 2014.
- Zaremba Bielawski M., *Polski hydraulik i inne opowieści ze Szwecji*, tłum. W. Chudoba, J. Rost, A. Topaczewska, K. Tubylewicz, Wołowiec 2008; Warszawa 2013.
- Żakowski J., *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002.
- Żyrek-Horodyska E., *Reportażowa saga rodzinna. Fuzja gatunków i dziennikarska archiwistyka*, „Zeszyty Naukowe KUL” 2019, nr 4.